

SPRZECIW SUMIENIA FARMACEUTÓW

Odmowa sprzedaży przez farmaceutów wątpliwych w punktu widzenia moralnego specyfików farmaceutycznych winna być w pełni respektowana, a to z następujących powodów:

1. Troska o życie i zdrowie obywateli należy do podstawowych zadań państwa. Farmaceuci zatem, którzy pracują w ramach publicznego systemu opieki zdrowotnej, powinni poczuwać się do czynnego uczestniczenia w dbałości o dobro obywateli. Tymczasem sprzedawanie środków zarówno przyczyniających się do śmierci najmłodszych obywateli (*środki wczesnoporonne*), jak i szkodzących zdrowiu (*środki antykoncepcyjne*) jest sprzeniewierzeniem się tej powinności dbania o zdrowie i życie obywateli. Z tych samych racji w państwowych sklepach monopolowych nie sprzedaje się alkoholu nieletnim ani osobom nietrzeźwym. Warto zwrócić uwagę, że nawet reklamowane w mediach środki lecznicze zaopatrzone są w formułkę mówiącą, iż ich stosowanie wymaga konsultacji z lekarzem lub z farmaceutą. Każde ona się liczyć z odmową ich sprzedaży z uzasadnionego medycznie powodu. Można zatem spodziewać się, że aptekarz, zgodnie ze swoim sumieniem, może zareklamować środek antykoncepcyjny jako szkodliwy dla zdrowia. Pozostaje pytanie, czy jego postawa zostanie właściwie i ze zrozumieniem odebrana przez kupującego¹.

2. Współdziałanie w czynie złym (*cooperatio ad malum*) zarówno formalny, jak i materialny-bezpośredni jest zawsze moralnie niegodziwy (grzeszny). Jedynie współdziałanie materialny-pośrednie (*per accidens*) może być pod pewnymi warunkami usprawiedliwiony. Oceniając sprzedaż w aptecce środków wczesnoporonnych, musimy wyraźnie powiedzieć, że w tym wypadku mamy do czynienia ze współdziałaniem materialnym-bezpośrednim w czynie złym. Nie może być nigdy dozwolone to, co jest moralnym złem. Natomiast stosowanie antykoncepcji jest złem. Nawet na ulotce dołączonej do sprzedawanych środków antykoncepcyjnych są wymienione złe skutki ich stosowania. Należy jednoznacznie stwierdzić, że jedynie sprzedaż medykamentów mających jako uboczny skutek działanie antykoncepcyjne jest moralnie usprawiedliwiona.

3. W przypadku odmowy sprzedaży wątpliwych w punktu widzenia moralnego specyfików farmaceutycznych mamy do czynienia zarazem z *prawem* do sprzeciwu i z moralnym *obowiązkiem* sprzeciwu. W odniesieniu do odmowy sprzedaży środków antykoncepcyjnych należy mówić o *prawie* do sprzeciwu. Natomiast w odniesieniu do odmowy sprzedaży środków wczesnoporonnych z moralnym *obowiązkiem* sprzeciwu. Człowiek ma bowiem prawo sprzeciwić się temu, co może szkodzić jego zdrowiu czy zdrowiu innych. Zaś temu, co zagraża życiu, musi się zdecydowanie przeciwstawiać. Obowiązkiem każdego jest bowiem stawać w obronie życia własnego i życia innych.

4. Z moralnego punktu widzenia istnieje różnica między sprzedażą środków antykoncepcyjnych a sprzedażą środków o jednoznacznie wczesnoporonnym działaniu. Pierwsze stanowią zagrożenie dla zdrowia, drugie natomiast zagrażają życiu człowieka. W przypadku sprzedaży tych pierwszych mówimy o współdziałaniu w czynie złym zagrażającym zdrowiu, w przypadku tych drugich – o współdziałaniu w pośrednim zabójstwie.

5. Sytuacja farmaceutów sprzedających w aptekach środki antykoncepcyjne jest zdecydowanie odmienna od sytuacji przedstawicieli innych zawodów sprzedających środki antykoncepcyjne (np. *prezerwatywy*) na stacjach benzynowych czy w supermarketach (ale też w zwykłych kioskach, drogeriach itp.). Apteki i punkty apteczne są ze swej natury po to, by służyły zdrowiu ludzkiemu. Tam kupuje się to, co służy zdrowiu, co leczy i zasadniczo nie powinno szkodzić. Natomiast przeznaczenie stacji benzynowej czy supermarketu jest typowo handlowe, merkantylne. Tam każdy wedle własnego życzenia wybiera to, co pragnie sobie

¹ O ile każdy naturalnie przyjmie pytanie farmaceuty o cel kupowania jakiegoś leku czy informację o jego szkodliwych działaniach, to wszelkie rozmowy na temat antykoncepcji „są nie na miejscu”, to temat tabu, intymny, a pytanie odbierane jako wkraczające w sferę osobistą.

kupić. Każdy sam ocenia użyteczność i przydatność kupowanego towaru. Na uwagę zasługuje fakt, że w aptece sprzedają ludzie przygotowani do troski o życie i o zdrowie ludzi, godni zaufania w sprawach dotyczących szkodliwości czy skuteczności sprzedawanych medykamentów. W supermarkecie zaś pracują ludzie biegli w sprawach handlowych. W aptece kupuje się niejako pod patronatem państwowej służby zdrowia, podczas gdy na stacji benzynowej i w supermarkecie kupujemy na własną odpowiedzialność. Farmaceuta niejednokrotnie, zwłaszcza gdy kupujemy lek bez recepty, upewnia się, czy znamy jego zastosowanie i sposób użycia, czasem odradza jego zakup, argumentując to naszym dobrem. Tak powinien czynić również w wypadku zakupu środków antykoncepcyjnych. A jeżeli nie odradzać, to przynajmniej informować o jego szkodliwym czy wręcz zabójczym działaniu².

Ks. Jan Orzeszyna

² Farmaceuta powinien mieć zagwarantowane moralne prawo do sprzeciwu sumienia. Czy jednak takie prawo rozwiąże problem sprzedaży wątpliwych w punktu widzenia moralnego specyfików farmaceutycznych? Apteki mają najczęściej status prywatnych jednostek handlowych. Wymaganie od farmaceuty demonstrowania właściwej z punktu widzenia etyki postawy w kwestii odmowy sprzedaży środków wczesnoporonnych czy antykoncepcyjnych może mieć swoje konsekwencje w postaci np. utraty przez niego pracy za niewykonywanie obowiązków. Zapewne musiałyby to być uregulowane ogólnymi przepisami, jak to jest w wypadku zakazu sprzedaży alkoholu nieletnim i nietrzeźwym czy sprzedaży narkotyków. Pewną formą ograniczenia dostępu do wszelakich medykamentów jest opcja „tylko na receptę”. Tu odpowiedzialność spada na lekarza. Ale wówczas nie mogłyby być dostępne w wolnej sprzedaży.

Warto jeszcze zwrócić uwagę, jak bardzo zmienił się asortyment w aptekach. Dawniej w aptece kupowało się leki. Teraz jest to po części apteka, po części drogeria i niewiadomo, co jeszcze. Sprzedaż omawianych środków to czysty dochód. A apteki wpisują się na listę zwykłych jednostek handlowych, zatracając coraz bardziej swój służebny charakter.

Czy jest wyjściem wycofanie z aptek omawianych środków? Tak powinno być. Z punktu widzenia etyki i zgodnie z misją aptek w tradycyjnym tego słowa znaczeniu apteki nie powinny prowadzić wolnej sprzedaży omawianych środków. Ale czy z tego zrezygnują, dając w ten sposób zarobić większe pieniądze przysłówiowym stacjom benzynowym? Póki będzie zapotrzebowanie na dany towar, póty handlowcy, w tym właściciele aptek, będą wychodzić odbiorcy naprzeciw. Czyli dochodzimy do właściwej edukacji młodzieży, społeczeństwa.